

Paweł Machcewicz

## STANY ZJEDNOCZONE WOBEC POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA 1956 ROKU

Od 1948 r. zasadniczym, dalekosiężnym celem polityki amerykańskiej wobec Europy Środkowo-Wschodniej, powtarzanym we wszystkich oficjalnych dokumentach, było osłabienie sowieckiej kontroli nad krajami satelickimi. Raport opracowany przez National Security Council (Radę Bezpieczeństwa Narodowego<sup>1</sup>) w marcu 1948 r. stwierdzał, że Stany Zjednoczone powinny „przygotowywać, a w odpowiednim momencie wcielić w życie, skoordynowaną kampanię pomocy dla podziemnych ruchów oporu w krajach za »żelazną kurtyną«, włącznie ze Związkiem Sowieckim”<sup>2</sup>.

Według kolejnego, późniejszego o kilka miesięcy raportu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, Stany Zjednoczone winny „wspierać, za pomocą wszystkich środków z wyjątkiem wojny, wysiłki na rzecz stopniowego usuwania sowieckiego panowania i wpływu z obecnych krajów satelickich”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Rada Bezpieczeństwa Narodowego, powołana w 1947 r., była ciałem doradczym najwyższego szczebla, którego zadaniem było koordynowanie amerykańskiej polityki zagranicznej (jak również kwestii bezpieczeństwa narodowego – national security), przygotowywanie rekomendacji, które brały pod uwagę prezydent przy podejmowaniu kluczowych decyzji. W skład Rady wchodził m.in. (oprócz prezydenta): wiceprezydent, sekretarze – stanu i obrony. W obradach stale uczestniczyli także dyrektor CIA i szef Kolegium Połączonych Szefów Sztabów (Joint Chiefs of Staff – nadrzędny organ dowódczy, koordynujący współdziałanie poszczególnych rodzajów sił zbrojnych). Pion analityczny Rady prowadził studia nad poszczególnymi problemami i przygotowywał projekty raportów, które były omawiane i zatwierdzane na posiedzeniach Rady. Strukturę i funkcjonowanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego opisuje Andrzej Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994. Por. zwłaszcza strony 19–28.

<sup>2</sup> National Security Council (dalej – NSC) 7: *The Position of the United States with Respect to Soviet Directed World Communism*, March 30, 1948, w: T. Etzold, J. L. Gaddis (eds.), *Containment: Documents on American Policy and Strategy: 1945–1950*, Columbia University Press, 1978.

<sup>3</sup> NSC 20/1, *U.S. Objectives with Respect to Russia*, August 18, w: T. Etzold, J. L. Gaddis, *op.cit.*

W pełni przemyślane i rozwinięte stanowisko wobec Europy Wschodniej po raz pierwszy zostało przedstawione w dokumencie Rady Bezpieczeństwa Narodowego z listopada 1949 r., powstającym pod przemożnym wpływem niedawnego rozłamu w bloku komunistycznym. Deklarowano w nim, że choć ostatecznym celem polityki amerykańskiej wobec krajów tego regionu jest doprowadzenie do powstania „nietotalitarnych rządów pragnących w dobrej wierze uczestniczyć we wspólnocie wolnego świata”, to jednak w bliższej przyszłości rozwiązaniem znacznie bardziej prawdopodobnym, mającym większe szanse urzeczywistnienia, będzie „titoizm”: ewolucja krajów satelickich w kierunku reżimów w dalszym ciągu komunistycznych, ale – na wzór jugosłowiański – „schizmatycznych”, nie-stalinowskich, niezależnych od Moskwy. Aby osiągnąć ten pożądany cel Stany Zjednoczone powinny „wspierać nacjonalizm” w Europie Wschodniej, „podsycać heretyckie, odśrodkowe dążenia w krajach satelickich”<sup>4</sup>. Administracja Dwighta Eisenhowera, pomimo swojej ofensywnej retoryki „wyzwolenia” ujarzmionych narodów, nie wprowadziła do polityki wobec Europy Wschodniej zasadniczych zmian – ani na poziomie deklarowanych celów, ani środków służących ich realizacji<sup>5</sup>.

Raport Rady Bezpieczeństwa Narodowego z grudnia 1953 r. powtarzał większość stwierdzeń zawartych w dokumentach z czasów Harry’ego Trumana, był jednak paradoksalnie – zważywszy na oficjalne wypowiedzi prezydenta i innych przedstawicieli władz amerykańskich – bardziej pesymistyczny w ocenie sytuacji panującej w Europie Wschodniej i szans na osłabienie kontroli sowieckiej nad tym obszarem. Według Rady Bezpieczeństwa Narodowego, „antykommunistyczne siły stanowiące większość ludności [krajów Europy Wschodniej] nie mają możliwości prowadzenia czynnego oporu, który mógłby stanowić poważne zagrożenie dla sowieckiego panowania w jakimkolwiek z krajów satelickich, z jedynym możliwym wyjątkiem – Albanii...”<sup>6</sup>. Równie pesymistyczne były prognozy co do możliwości upadku jakiegokolwiek reżimu komunistycznego, jak i rychłej ewolucji w kierunku reżimów „narodowych”, „titoistycznych”.

<sup>4</sup> NSC 58/2, *United States Policy Toward the Soviet Satellite States in Eastern Europe*, December 8, 1949, National Archives and Record Administration (dalej – NARA), Washington DC, Record Group 273.

<sup>5</sup> Wydaje się, że największe różnice między obu administracjami – Trumana i Eisenhowera – polegały na większym nacisku tej drugiej na „tajne operacje” (covert actions) i „wojnę psychologiczną” (psychological warfare). Kwestie te należą jednak nadal do najściślej strzeżonych tajemnic i trudno – wobec braku dokumentów – pokusić się o jakiegokolwiek konkretne oceny. Najpełniejszy opis polityki Eisenhowera wobec Europy Wschodniej zawiera praca: J. Marchio, *Rhetoric and Reality: The Eisenhower Administration and Unrest in Eastern Europe, 1953–1959*, (Ph.D. diss., Ann Arbor, Michigan, 1993).

<sup>6</sup> NSC 174, *United States Policy Toward The Soviet Satellites in Eastern Europe*, December 11, 1953, NARA, RG 273.

Ten pesymizm ocen pogłębił się jeszcze wraz z dalszym rozwojem sytuacji zarówno w samym Związku Sowieckim, jak i na arenie międzynarodowej. Konsolidacja kierownictwa sowieckiego po przejściowym okresie wewnętrznych tarć i konfliktów po śmierci Stalina, oraz zarysowujące się „odprężenie” w stosunkach Wschód–Zachód (konferencje w Berlinie i Genewie), zmniejszyły i tak niezbyt poważne rachuby odnośnie do perspektyw destabilizacji bloku sowieckiego. W kwietniu 1955 r. pion analityczny CIA prognozował, że „jest nieprawdopodobne, aby w krajach satelickich w ciągu najbliższych 5 lat ujawnił się jakikolwiek aktywny i zorganizowany opór”<sup>7</sup>.

W czerwcu 1956 r. w raporcie na temat krajów satelickich przygotowanym przez Departament Stanu konkludowano, że „10 lat sowietyzacji wyeliminowało wiele początkowych przeszkód dla dominacji sowieckiej, takich jak skuteczny opór społeczny, lokalne zróżnicowanie instytucjonalne itd.; kumulujący się efekt upływu czasu będzie dalej wzmacniał i zacieśniał kontrolę sowiecką”<sup>8</sup>.

Nawet „Nowy Kurs” i ograniczona destalinizacja wprowadzona przez Nikitę Chruszczowa po XX Zjeździe KPZR nie wzbudziły w Waszyngtonie poważnych nadziei, że zmiany dokonujące się w bloku sowieckim mogą zagrozić stabilności tamtejszych reżimów: „Jakkolwiek wszystkie tego rodzaju eksperymenty zawierają marginalne niebezpieczeństwo, że mogą w którymś momencie wymknąć się spod kontroli, do tej pory wyglądają przede wszystkim na oznakę pewności siebie ze strony grupy rządzącej. W obecnych warunkach system kontroli sowieckiej wydaje się odpowiednio skuteczny, aby zneutralizować wszelkie ewentualne niebezpieczeństwa, jakie mogłyby się pojawić w wyniku podejmowanych eksperymentów...”<sup>9</sup>. Ocen amerykańskich nie zmienił nawet wybuch rewolty poznańskiej. Rada Bezpieczeństwa Narodowego stwierdzała w swoim raporcie z połowy lipca 1956 r., że „generalnie nie ma żadnych oznak, żeby słabła kontrola Moskwy nad Polską, albo żeby ostatnie zmiany w taktyce komunistycznej [„odwilż” i destalinizacja – *P.M.*] zmieniły w jakikolwiek istotny sposób plany długofalowe zmierzające do uzyskania całkowitej kontroli i pełnej sowietyzacji kraju”<sup>10</sup>.

\* \* \*

---

<sup>7</sup> National Intelligence Estimate (NIE) 10–55, *Anti-Communist Resistance Potential in the Sino-Soviet Bloc*, April 12, 1955, NARA, RG 263.

<sup>8</sup> *Soviet Control of the Eastern European Satellites*, June 7, 1956, Office of the Assistant Secretary for European Affairs, Department of State, National Security Archive (dalej – NSA), Washington DC, Record Number 66155.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> NSC 5608/1, *U.S. Policy toward the Soviet Satellites in Eastern Europe*, July 18, 1956, NARA, RG 273.

Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej poglądy, jest w pełni zrozumiałe, że październikowe wydarzenia w Polsce i na Węgrzech stanowiły dla Waszyngtonu kompletne zaskoczenie (pomimo, że zarówno ambasada w Warszawie, jak i poselstwo w Budapeszcie na bieżąco informowały o rozwoju sytuacji i raporty te – przynajmniej w przypadku Polski – były dość trafne<sup>11</sup>). Bardzo szybko przyznano, że to pełne zaskoczenie i nieprzygotowanie polityki amerykańskiej wobec wydarzeń w Europie Wschodniej było konsekwencją fatalnej porażki służb wywiadowczych (choć równie uzasadnione może być domniemanie, że dominujące w Waszyngtonie opinie o „niewzruszoności” kontroli sowieckiej nad Europą Wschodnią uniemożliwiały właściwą ocenę napływających informacji). Robert Murphy, zastępca podsekretarza stanu, stwierdził w czasie narady w Departamencie Stanu, że „w przypadku trzech oddzielnych kryzysów – w Polsce, na Węgrzech i na Bliskim Wschodzie nie było jakiegokolwiek ostrzeżenia ze strony naszych źródeł wywiadowczych, [...] co sprawiło, że nie mogliśmy przewidzieć rozwoju wydarzeń”<sup>12</sup>.

\* \* \*

Mimo całkowitego zaskoczenia, administracja amerykańska wydarzenia zachodzące w Polsce przyjęła z najwyższym entuzjazmem. 22 października sekretarz stanu John Foster Dulles stwierdził (w rozmowie telefonicznej, której zapis znajduje się w archiwach amerykańskich), że „ciąg ustępstw [ze strony kierownictwa PZPR] świadczy o słabości reżimu komunistycznego i ostatecznie doprowadzi do wolnych wyborów”<sup>13</sup>. Następnego dnia Allen Dulles, dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), nazwał przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone na VIII Plenum „jednym z najdramatyczniejszych wydarzeń od czasu mowy Chruszczowa”<sup>14</sup>. Do przemówienia Gomułki nawiązał także w kilka dni później, na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, stwierdzając, że jest ono „najgwałtowniejszym oskarżeniem sowieckiego systemu ekonomicznego, jakie kiedykolwiek padło z jakiegokolwiek źródła”<sup>15</sup>.

Operations Coordinating Board (ciało odpowiedzialne m.in. za prowadzenie „wojny psychologicznej” wobec bloku sowieckiego) zaleciło „szerokie wy-

<sup>11</sup> Por. M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik 1956 r. w Polsce*, Warszawa 1992.

<sup>12</sup> Department of State, Acting Secretary's Staff Meeting, November 2, 1956, NSA, RN 65307.

<sup>13</sup> Memorandum of Conversation, October 22, 1956, 11. 10 a.m., NSA, RN 65887.

<sup>14</sup> Telephone Call from Allen Dulles, October 23, 1956, 10.25 a.m. NSA, RN 65887.

<sup>15</sup> Memorandum of Discussions at the 301st Meeting of the National Security Council, October 26, 1956, *Foreign Relations of the United States* (dalej – FRUS), 1955–1957, t. 25, s. 298.

korzystanie” przemówienia Gomułki. W czasie dyskusji w Komitecie Jacoba Beama<sup>16</sup> stwierdzono, że najbardziej przydatne do celów propagandowych są te części przemówienia Gomułki, które dotyczą klęski kolektywizacji, i że powinny one być rozpowszechnione – za pomocą amerykańskich rozgłośni radiowych – w Związku Sowieckim<sup>17</sup>.

Wszystkie dostępne dokumenty sugerują, że w Waszyngtonie bardzo szybko – natychmiast po zakończeniu VIII Plenum – uznano, że to, co się stało w Polsce stanowi kluczowy krok w kierunku realizacji celów amerykańskich w Europie Wschodniej, głoszonych od 1948–1949 r. (tj. od wyłamania się Jugosławii z bloku sowieckiego): wyłaniania się „schizmatycznych”, niezależnych od Moskwy reżimów komunistycznych.

Raport Rady Bezpieczeństwa Narodowego (przygotowany na posiedzenie z 31 października) stwierdzał: „Celem naszej polityki wobec krajów satelickich w Europie Wschodniej było popieranie, jako pierwszego kroku na drodze do pełnej narodowej niepodległości i wolności, powstawania »narodowych« reżimów komunistycznych [...] Wydarzenia w Polsce wydają się sprzyjać rychłemu osiągnięciu tego celu. Władze gomułkowskie [The Gomułka Government] proklamowały »narodową suwerenność i równość« [poszczególnych krajów w obrębie bloku socjalistycznego], jak również podkreśliły prawo do własnej, odrębnej drogi do »socjalizmu«”<sup>18</sup>.

Analizy amerykańskie wydarzeń polskich podkreślały, że nie należy oczekiwać całkowitego wyjścia Polski z bloku sowieckiego (jak w przypadku Jugosławii), prognozowano, że wojska sowieckie nadal będą stacjonować w Polsce, a Gomułka zaakceptuje przywództwo Moskwy zarówno w obrębie bloku, jak i w polityce światowej. Mimo to uważano jednak, że eksperyment polski, polegający na przejściu władzy przez siły niekontrolowane przez Moskwę i ogłoszenie przez nie programu zmian nieuzgodnionego z Kremlem, ma ogromne znaczenie dla rozwoju sytuacji w całej Europie Wschodniej. Jego powodzenie wzmocni siły „narodowe” i odśrodkowe w innych krajach satelickich, w efekcie prowadząc do osłabienia sowieckiej kontroli nad tą częścią kontynentu. Z takiej diagnozy sytuacji wyływała kluczowa konkluzja, że jak najszybsza i najpełniejsza konsolidacja reżimu gomułkowskiego leży w żywotnym interesie Stanów Zjednoczonych. W ocenie Amerykanów zagrożeniem dla stabilności nowego reżimu polskiego była nie tylko nieprzyjazna postawa Sowietów, ale także fatalna sytu-

---

<sup>16</sup> Specjalny, powołany 20 października na najwyższym szczeblu, sztab monitorujący rozwój sytuacji w Polsce, a następnie i na Węgrzech.

<sup>17</sup> Notes on the 38th Meeting of the Special Committee on Soviet and Related problems, October 25, 1956, FRUS, 1955–1957, t. 25, s. 278.

<sup>18</sup> NSC 5616, *U.S. Policy Toward Developments in Poland and Hungary*, October 31, 1956, NARA, RG 273.

acja ekonomiczna i związane z nią głębokie niezadowolenie społeczne. Już 23 października zapadła decyzja o udzieleniu Polsce istotnej pomocy ekonomicznej. Wspomniano o niej w rozmowie telefonicznej między sekretarzem stanu i dyrektorem CIA<sup>19</sup>, a jeszcze tego samego dnia kwestię tę omawiano na posiedzeniu Policy Planning Staff (ciała odpowiedzialnego za planowanie amerykańskiej polityki zagranicznej).

Według Policy Planning Staff, Polacy powinni zostać powiadomieni, że warunkiem amerykańskiej pomocy gospodarczej jest utrzymywanie przez reżim gomułkowski swojej „obecnej polityki zwiększonej niezależności wobec Moskwy”. Stany Zjednoczone powinny też rozważyć skłonienie niektórych krajów Europy Zachodniej do zaoferowania Polsce podobnej pomocy<sup>20</sup>.

Zdecydowano, że oferta pomocy amerykańskiej zostanie przekazana władzom polskim „bez nadmiernej reklamy” („without flamboyant publicity” – określenie Johna Fostera Dullesa<sup>21</sup>), „w sposób spokojny i konfidenancyjny [...] kanałami dyplomatycznymi, tak aby Polacy poczuli się wzmocnieni wiedzą o niej w czasie swoich negocjacji z Sowietami, ale jednocześnie nie wywołując zakłopotania, jakie musiałyby powstać, gdyby ujawniono publicznie zabiegi rządu Stanów Zjednoczonych”<sup>22</sup>. Uznano, że najbezpieczniejszą drogą zakomunikowania oferty amerykańskiej rządowi polskiemu będzie nie ambasador polski w Waszyngtonie, Romuald Spasowski (pozostający w „bardzo bliskich związkach z ambasadorem sowieckim, którego prawdopodobnie natychmiast by powiadomił o naszych staraniach”<sup>23</sup>), ale ambasador USA w Warszawie, J. E. Jacobs.

Oferta pomocy ekonomicznej miała wyraźne uwarunkowania i cele polityczne, miała wspierać, w Polsce i – poprzez oddziaływanie pośrednie – w innych krajach bloku, dążenia „na rzecz uzyskania większej niezależności od Sowietów”, ale nie wiązała się z nią żaden bezpośredni nacisk na władze polskie. Według wytycznych Policy Planning Staff, „powinniśmy zaznaczyć, że nie nalegamy na całkowite zerwanie z Moskwą – ani tym bardziej na proamerykańskie nastawienie – jako warunek wstępny udzielenia pomocy, która ma zaoszczędzić Polsce konieczności polegania wyłącznie na Związku Sowieckim”<sup>24</sup>.

W Waszyngtonie panowała zgoda co do tego, że polityka amerykańska wobec Polski powinna być niezwykle ostrożna, aby nie komplikować jej stosun-

<sup>19</sup> Telephone Call from Allen Dulles, October 23, 1956, 10.25 a.m., NSA, RN 65887.

<sup>20</sup> Record of a Meeting of the Policy Planning Staff, Department of State, October 23, 1956, NSA, RN 66137.

<sup>21</sup> Telephone to Mr. Hoover, October 24, 1956, 12. 31 p.m., NSA, RN 65886.

<sup>22</sup> Memorandum, *Approach to the Polish Government Concerning U.S. Economic Aid*, Office of the Assistant Secretary for European Affairs, Department of State, NSA, RN 66165.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Record of a Meeting of the Policy Planning Staff, October 23, 1956, RN 66137.

ków z potężnym sąsiadem, nie podsycać sowieckich lęków i podejrzeń. „Nasze oficjalne stanowisko powinno być bardzo wstrzemięźliwe, dając wyraz naszemu poparciu dla większej niezależności zdobytej przez Polskę, musimy jednocześnie jasno zaznaczyć, że nie dążymy do zwiększenia naszych wpływów w tym kraju”<sup>25</sup>.

\* \* \*

Ostrożne, realistyczne – można by rzec – stanowisko Waszyngtonu wobec wydarzeń w Polsce wkrótce – w ciągu zaledwie kilku dni – ustąpiło znacznie bardziej optymistycznej ocenie sytuacji w Europie Wschodniej. Wydarzenia w Polsce i na Węgrzech dyskutowano na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego 26 października 1956 r. Jak wynika z protokołu, „poszczególni członkowie Rady rozważali możliwość ostatecznego zastąpienia wpływów sowieckich w krajach satelickich orientacją zachodnią...”<sup>26</sup>.

Z perspektywy współczesnej może wydawać się to trudne do wyobrażenia, ale liczne dokumenty świadczą, że przez krótki czas – gdy triumf Gomułki był już niekwestionowany i gdy wydawało się, że rewolucja węgierska odniosła zwycięstwo (Rosjanie wycofali się z Budapesztu i prowadzili rozmowy na temat całkowitego opuszczenia Węgier) – w Waszyngtonie zaczęto dopuszczać myśl, że oto w Europie Wschodniej dzieje się to, co było przez amerykańskich polityków i planistów przez ostatnie lata uznawane za absolutnie nieprawdopodobne: dwa kraje satelickie odrzucają własnymi siłami dominację sowiecką ustanowioną nad nimi w wyniku II wojny światowej, rozpada się – nie na skutek klęski wojennej, ale presji wewnętrznej – system panowania sowieckiego w Europie Wschodniej. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego 1 listopada 1956 r. Allen Dulles mówił o sytuacji na Węgrzech: „to co się tam stało jest cudem. Tamtejsze wydarzenia zaprzeczyły naszym dotychczasowym wyobrażeniom, że masowa rewolta jest w obliczu nowoczesnej broni całkowitą niemożliwością. A jednak, niemożliwe wydarzyło się”. John Foster Dulles stwierdził, że „jesteśmy bliscy chwili odniesienia wielkiego i długo oczekiwanego zwycięstwa nad kolonializmem sowieckim w Europie Wschodniej”<sup>27</sup>.

Podobna ocena sytuacji była zawarta w dokumencie przygotowanym przez pion analityczny Rady Bezpieczeństwa Narodowego, przedstawionym do dys-

---

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> Discussion at the 301st Meeting of the National Security Council, October 26, 1956, NSA, RN 66036

<sup>27</sup> Discussion at the 302nd Meeting of the National Security Council, November 31, 1956, NSA, RN 62423.

kusji i zatwierdzenia na posiedzeniu 1 listopada (na prośbę prezydenta dyskusji w ogóle nie podjęto, ponieważ sytuacja w Europie Wschodniej „w znacznym stopniu rozwiązała się sama”, a główna część obrad dotyczyła kryzysu sueskiego). Raport ten stwierdzał, że wydarzenia w Polsce i na Węgrzech są „poważną porażką polityki sowieckiej, i mogą sprawić, wobec wzrastających kosztów kontynuowania jej w dotychczasowym kształcie, że Związek Sowiecki zmieni stanowisko co do opłacalności utrzymywania swojej kontroli [nad Europą Wschodnią] poprzez bezpośrednią obecność wojskową”<sup>28</sup>.

\* \* \*

Na polski Październik i rewolucję węgierską patrzono w Waszyngtonie łącznie, jako na poważny cios, zarówno w kategoriach politycznych, jak i strategicznych, dla pozycji sowieckiej w Europie Wschodniej. Jednak amerykańska ocena wydarzeń w obu krajach była bardzo różna. Wydaje się, że Amerykanie, przynajmniej początkowo, uważali zastosowaną w Polsce pokojową, ewolucyjną drogę ograniczania dominacji sowieckiej za najbezpieczniejszą i gwarantującą najpewniejsze rezultaty. Nie podjęto żadnych działań, które miałyby na celu popchnięcie Polaków do bardziej radykalnych, antykomunistycznych zachowań i żądań, na wzór węgierski. Przeciwnie, starano się wpływać uspokajająco na nastroje w Polsce, sprzyjać konsolidacji władzy gomułkowskiej. Wytyczne dla sekcji polskiej Radia Wolna Europa stwierdzały, że audycje nie mogą nowoływać do żadnych „masowych, gwałtownych działań”<sup>29</sup>.

Sekcja polska RWE udzieliła faktycznego poparcia Gomułce i tym siłom w PZPR, które go popierały, podkreślając, że działają oni na rzecz zwiększenia stopnia polskiej niezależności od ZSRR i odrzucenia stalinizmu<sup>30</sup>. Jakkolwiek takie stanowisko sekcji polskiej RWE było w dużym stopniu rezultatem indywidualnej decyzji jej szefa, Jana Nowaka-Jeziorańskiego (którego pozycja wobec zwierzchników amerykańskich była znacznie bardziej samodzielna niż dyrektorów innych sekcji narodowych), to była ona całkowicie zgodna z linią wytyczną zarówno przez centralę RWE w Nowym Jorku, jak i sam Waszyngton. Dobrą ilustracją stanowiska, że nie należy radykalizować sytuacji w Polsce, jest memorandum przygotowane 26 października przez Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. Przedstawiało ono propozycję wywiadu wojskowego, który postulował, aby audycje radiowe przeznaczone dla Węgrów „dostarczały szczegółowych

<sup>28</sup> NSC 5616, *U.S. Policy Toward Developments in Poland and Hungary*, October 31, 1956, NASA, RN 62423.

<sup>29</sup> R. Holt, *Radio Free Europe*, University of Minnesota Press, 1958, s. 188.

<sup>30</sup> Por. J. Nowak (Zdzisław Jeziorański), *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. 1, 1948–1956, Warszawa 1985 (Wydawnictwo „Krag”).



informacji o wydarzeniach w Polsce, natomiast informacje o wydarzeniach węgierskich powinny być wycofane z audycji polskojęzycznych”<sup>31</sup>.

Gomułka od samego początku był przez Waszyngton traktowany jako „polski Tito”, polityk, którego należy wspierać wszystkimi dostępnymi środkami, ponieważ konsolidacja i sukces jego reżimu są zgodne z najżywoźniejszymi interesami Stanów Zjednoczonych w Europie Wschodniej. Wszystkie dostępne dokumenty sugerują, że Amerykanie głęboko wierzyli w antysowiecką reputację Gomułki i jego stanowczy zamiar rozluźnienia kurateli nad Polską sprawowanej przez Moskwę.

Stosunek Amerykanów do Imre Nagya był w uderzający sposób inny. Nie budził on w Waszyngtonie nawet części tego zaufania i nadziei, jakie wiązano z postacią Gomułki i jego programem. 27 października John Foster Dulles w rozmowie z prezydentem powiedział, że „w rządzie Nagya zasiada wielu »złych« ludzi (bad people) związanych ze szkołą Mołotowa i będzie on miał trudności z uzyskaniem poparcia społecznego”<sup>32</sup>. 29 października sekretarz stanu stwierdził, że „obecny rząd [na Węgrzech] nie jest tym, z którym chcielibyśmy mieć do czynienia”<sup>33</sup>. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego 1 listopada 1956 r. Allen Dulles poddał w wątpliwość zdolność Nagya do kontrolowania wydarzeń na Węgrzech, wskazując na kardynała Józsefa Mindszentyego jako na tę postać, która miałaby większe szanse uzyskania poparcia sił powstańczych. Jednocześnie przez cały okres rewolucji, a z największym natężeniem do 1 listopada, rozgłośnia węgierska RWE bezpardonowo atakowała Nagya (przypominając, że jest komunistą, obwiniając go o wezwanie pomocy sowieckiej do stłumienia powstania), osłabiając jego autorytet i faktycznie nakłaniając Węgrów do odrzucenia jego rządu jako zbyt umiarkowanego i obciążonego przeszłością komunistyczną.

Jakkolwiek gwałtowność ataków wobec Nagya może być częściowo tłumaczona stanowiskiem sekcji węgierskiej (która zatrudniała głównie osoby o prawicowej, antykomunistycznej orientacji, a nawet o jawnie prohorthystowskich sympatiach), to pozostaje jednak faktem, że generalna linia RWE wobec premiera węgierskiego była zgodna z wytycznymi płynącymi zza oceanu<sup>34</sup>.

Jaka była przyczyna tak odmiennego stosunku Amerykanów wobec Gomułki i Nagya, w obu przypadkach polityków komunistycznych poszukających dla

<sup>31</sup> General C. A. Dolph, Joint Subsidiary Division (JCS), Memorandum for the Assistant Secretary of Defense, *Emergency Exploitation of Hungarian Situation*, 26 October 1956, Papers of Admiral Radford, 1953–1957, NARA, RG 218.

<sup>32</sup> Memorandum of the Conference with the President, October 27, 1956, NSA, RN 64842.

<sup>33</sup> Memorandum of the Conversation, Telephone Call to Mr. Shanley, October 29, 1956, NSA, RN 64562.

<sup>34</sup> Por. Memorandum from William Griffith to [Richard] Condon [RFE], *Policy Review of Voice of Free Hungary Programming, 23 October–23 November 1956*, December 5, 1956, w: *The Hidden History of Hungary 1956. A Compendium of Declassified Documents*, Edited and Compiled by C. Bekes, M. Byrne and C. F. Ostermann, Washington–Budapest 1996.

swoich krajów rozwiązań odbiegających od wzorów stalinowskich, zmierzających do zwiększenia ich niezależności od Moskwy? Kluczowym czynnikiem w ocenie amerykańskiej Nagya wydaje się to, że Waszyngton obarczył go współodpowiedzialnością za interwencję sowiecką w nocy z 23 na 24 października i początkowe próby stłumienia powstania. Prawdopodobnie jednak różnica w stosunku do obu polityków miała głębsze korzenie. Antystalinowskie nastawienie Gomułki było dla Amerykanów znacznie bardziej wiarygodne (pewnie, dlatego że poświadczone zerwaniem z partią w 1948 r. i kilkoma latami spędzonymi w więzieniu) niż w przypadku Nagya, który w żadnym momencie przed październikiem 1956 r. nie przeciwstawił się otwarcie ani kierownictwu Węgierskiej Partii Pracujących, ani Moskwie. Ta zupełnie inna miara przykładana do obu polityków była niewątpliwie błędem, co *ex post* przyznawali sami Amerykanie. Wskazywano potem, że istotną rolę odegrał odmienny stopień poinformowania Waszyngtonu co do sytuacji w obu krajach przed przełomem październikowym. W przypadku Polski dzięki ucieczkom Józefa Światły i Seweryna Bialera Amerykanie byli doskonale zaznajomieni z liniami podziału w PZPR, sylwetkami poszczególnych polityków, czy wreszcie z nastrojami społecznymi. Brak węgierskich „defektorów” podobnej miary w istotny sposób ograniczał wiedzę amerykańską o sytuacji w tym kraju<sup>35</sup>.

Niezależnie od przyczyn leżących u źródeł tak odmiennego stanowiska Waszyngtonu wobec wydarzeń w obu krajach, faktem o kluczowym znaczeniu pozostaje, że jednoznacznemu i niemal bezwarunkowemu poparciu ekipy Gomułki nie towarzyszyły żadne próby wsparcia rządu Nagya, ani nawet jakiegokolwiek aktywnego wpływania na rozwój wydarzeń na Węgrzech.

\* \* \*

Przejęciowy entuzjazm i wielkie nadzieje, wywołane zmianami w Polsce i kilkudniowym triumfem rewolucji węgierskiej, po drugiej interwencji na Węgrzech ustąpiły bardzo pesymistycznej ocenie sytuacji. Obawiano się, że może dojść także do interwencji w Polsce skierowanej przeciwko Gomułce. Ewentualność taką brano bardzo poważnie pod uwagę w Waszyngtonie przez cały listopad i początek grudnia (przypuszczenie to było oparte m.in. na doniesieniach wywiadu, który informował o ruchach wojsk sowieckich wokół granic polskich<sup>36</sup>). Na naj-

---

<sup>35</sup> Por. W. E. Griffith, *RFE and the Hungarian Revolution and the Polish October*, referat na konferencji: *Hungary and the World, 1956*, Budapeszt, 26–29 września 1996.

<sup>36</sup> Special National Intelligence Estimate, 12–3–56, November 27, 1956, *Probable Developments in Soviet-Satellite Relations*, NARA, RG 263. Według tego raportu: „Ruchy wojsk sowieckich stwarzały groźbę takiej interwencji przez cały poprzedni miesiąc. Ze względu na strategiczne znaczenie Polski Związek Sowiecki prawdopodobnie zdecydowałby się na interwencję zbrojną zanim sprawy przybrałyby tak zły obrót, jak na Węgrzech”.

wyższych szczeblach administracji Eisenhowera zastanawiono się, jakie przeciwdziałania powinny podjąć Stany Zjednoczone w przypadku wkroczenia Sowieców do Polski.

Jedną z propozycji została sformułowana w łonie Policy Planning Staff. Punktem wyjścia memorandum z 9 listopada 1956 r. była konstatacja, że jednym z głównych błędów Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do Węgier było niepodjęcie działań, które doprowadziłyby do przybycia do tego kraju obserwatorów ONZ, wtedy gdy istniał jeszcze rząd Nagya. Tego zaniechania nie powinno się w żadnym razie powtórzyć w przypadku Polski. Natychmiast po rozpoczęciu inwazji sowieckiej, należałoby przeprowadzić w Radzie Bezpieczeństwa rezolucję zobowiązującą sekretarza generalnego do natychmiastowego udania się do Polski. Rosjanom „byłoby trudno grozić zestrzeleniem samolotu, na pokładzie którego znajdowałby się sekretarz generalny, i jeśliby Sowieci nie zajęli wszystkich lotnisk polskich, to wówczas nie mogliby zapobiec jego wylądowaniu gdzieś w Polsce. Gdyby przybył dostatecznie szybko i jeśli Polacy w dalszym ciągu stawialiby opór Rosjanom, jego obecność byłaby ogromnym atutem”<sup>37</sup>.

Oficjalne wytyczne dla polityki amerykańskiej w obliczu inwazji sowieckiej w Polsce zostały zawarte w dokumencie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, opracowanym 13 listopada 1956 r. W wersji tego dokumentu udostępnianej historykom<sup>38</sup> punkt 15 jest nadal utajniony (jest to powszechnie stosowana praktyka w archiwach amerykańskich – z udostępnianej kserokopii dokumentu wymazuje się inkryminowane fragmenty). Udało mi się jednak dotrzeć do dokumentów wojskowych, które mają charakter odnośników i komentarzy do wspomnianego raportu Rady Bezpieczeństwa Narodowego i które przytaczają w całości kluczowy fragment. Brzmi on następująco: „Jeśli Związek Sowiecki użyje siły militarnej, aby obalić reżim Gomułki lub by zahamować polskie dążenia do niezależności narodowej, i jeśli rząd polski będzie stawiał opór i w odpowiednim czasie wystąpi do ONZ z prośbą o pomoc, Stany Zjednoczone powinny zainicjować i być gotowe do wsparcia każdej akcji podjętej przez ONZ, włączając w to użycie siły koniecznej do uniemożliwienia Związkowi Sowieckiemu przywrócenia siłą swojej kontroli”<sup>39</sup>. W wersji ostatecznej dokumentu, przyjętej po dyskusji na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego 15 listopada 1956 r., wymowa punktu 15 została znacznie złagodzona poprzez poprzedzenie całego pa-

<sup>37</sup> E. G. Mathews to R. Bowie, Memorandum, Subject: Poland, Department of State, NARA, Policy Planning Staff, 66D487, 1956.

<sup>38</sup> NSC 5616/1, *Interim U.S. Policy on Developments in Poland and Hungary*, NSA, RN 62422.

<sup>39</sup> Arleigh Burke, Office of the Chief of Naval Operations, Memorandum for the Joint Chiefs of Staff, Subject: U.S. Policy Toward Developments in Poland, November 30, 1956, NARA, Joint Chiefs of Staff, 1954–1956, RG 218.

ragarafu zdaniem: „Należy natychmiast rozpocząć prace studyjne, które stwierdzą, czy ... jeśli Związek Sowiecki użyje siły militarnej ... [dalej następuje cały paragraf 15 w poprzedniej wersji]”<sup>40</sup>. W ten sposób cała sprawa została przesunięta w sferę rozważań, a nie bezpośrednich rekomendacji do podjęcia określonych działań.

Możliwość wzięcia udziału przez Stany Zjednoczone w działaniach zbrojnych w Polsce prowadzonych pod egidą ONZ była rozważana w wielu dokumentach Departamentu Obrony i Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. Ponieważ część z nich jest nadal utajniona, nie jest możliwe zrekonstruowanie całości tej debaty, a jedynie jej fragmentów, zawartych w kilku dokumentach, które zostały ujawnione i do których udało się dotrzeć. Ze względu na wagę całej sprawy warto przytoczyć wszystkie dostępne ślady, które połączone razem pozwalają wyrobić sobie pewne wyobrażenie o stanowisku wojskowych amerykańskich najwyższego szczebla.

Biuro Operacji Morskich (część struktury Kolegium Połączonych Szefów Sztabów) opowiadało się za powrotem do wcześniejszej, bardziej ofensywnej wersji paragrafu 15. Popierając bardziej zdecydowaną linię, admirał Arleigh Burke, naczelny dowódca amerykańskiej floty (U.S. Chief of Naval Operations) argumentował, że „nie należy wykluczać, iż zdecydowana akcja Narodów Zjednoczonych, której celem byłoby odrzucenie z Polski Sowieców, doprowadziłaby do wybuchu rewolty w Niemczech Wschodnich i Czechosłowacji, jak również odnowienia się powstania węgierskiego, co ułatwiłoby przejście wojsk Narodów Zjednoczonych przez terytorium krajów satelickich do Polski”. W zakończeniu memorandum Burke konkludował, że „przedstawione wyżej działania Stanów Zjednoczonych łączyłyby się z ryzykiem wojny ogólnej, ale [...] jest już najwyższy czas, aby Stany Zjednoczone zajęły zdecydowane i odważne stanowisko”<sup>41</sup>.

Rozważano, jakie siły byłyby konieczne do odrzucenia Sowieców z Polski. Według opinii szefa Sztabu Wojsk Lotniczych połączone siły „polskie, NATO-wskie i Narodów Zjednoczonych, wzmocnione odpowiednimi posiłkami amerykańskimi” byłyby w stanie pokonać „siły bloku sowieckiego”, ale tylko wtedy „miałyby do swojej dyspozycji Strategiczne Siły Lotnicze USA [Strategic Air Command]” i jeśli ich działanie nie byłoby zawężone do „ograniczonych celów i akcji”<sup>42</sup>. To ostatnie sformułowanie nie zostało rozwinięte w cytowanym do-

---

<sup>40</sup> NSC 5616/2, *Interim U.S. Policy on Developments in Poland and Hungary*, November 19, 1956; wg: Arleigh Burke, Office of the Chief of Naval Operations (...).

<sup>41</sup> Arleigh Burke, Office of the Chief of Naval Operations (...).

<sup>42</sup> Memorandum of the Chief of Staff, U.S. Air Force, for the Joint Chiefs on Staff on U.S. Policy Toward Developments in Poland, November 30, 1956, NARA, Joint Chiefs of Staff, 1954–1956, RG 218.

kumencie, ale warto pamiętać, że głównym zadaniem Strategicznego Lotnictwa było przenoszenie broni jądrowej.

Najważniejszym dostępnym dokumentem jest memorandum admirała Arthura Radforda, szefa Kolegium Połączonych Szefów Sztabów (czyli najwyższego rangą amerykańskiego dowódcy wojskowego). Memorandum z 3 grudnia 1956 r. stwierdziło, że Kolegium Połączonych Szefów Sztabów uważa, że:

A. Interwencja militarna Narodów Zjednoczonych w Polsce jest możliwa do przeprowadzenia.

B. Stany Zjednoczone powinny wziąć w niej udział w takim stopniu, jaki okaże się konieczny do zrealizowania planów Narodów Zjednoczonych, początkowo ograniczając się do użycia sił powietrznych stacjonujących w Europie, ale będąc przygotowanym do przeciwstawienia się działaniom sowieckim poprzez zaatakowanie sowieckich linii komunikacyjnych i sowieckich zgrupowań lotniczych.

C. Istnieje niebezpieczeństwo wojny ogólnej, jeśli Stany Zjednoczone przyjmą taki plan działania. [...] Jeśli czas na to pozwoli, należy w sposób jednoznaczny uprzedzić Sowietów, że użycie przez nich siły w celu przywrócenia ich kontroli nad Polską wywoła natychmiastowe przeciwdziałanie militarne ...”<sup>43</sup>.

Zbyt wiele dokumentów pozostaje w dalszym ciągu utajnionych (w tym kluczowy: protokół posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego z 15 listopada 1956 r. – w części dyskusji poświęconej Polsce), by zdobyć się na jednoznaczną i pewną ocenę amerykańskich planów dotyczących ewentualnego militarne go zaangażowania w Polsce. Warto pamiętać, że ofensywny ton części przytoczonych wyżej dokumentów można tłumaczyć faktem, że ich autorami byli wojskowi, zawsze bardziej skłonni do wybierania opcji militarnej niż politycy cywilni, nie zawsze przy tym zwracający uwagę, w jakim stopniu proponowane działania byłyby realistyczne z politycznego punktu widzenia. Admirał Radford już wcześniej dał się poznać jako „jastrząb”, proponując np. użycie broni jądrowej do rozbicia wietnamskiego oblężenia Dien Bien Phu w 1954 r.<sup>44</sup>

Trzeba podkreślić, że w wersji ostatecznej raportu Rady Bezpieczeństwa znalazł się jedynie zapis o rozważeniu możliwości udziału amerykańskiego w ewentualnej akcji Narodów Zjednoczonych w Polsce (wbrew bardziej zdecydowanemu zapisowi, zawartemu w pierwszej wersji dokumentu). Należy wreszcie pamiętać, że raporty Rady Bezpieczeństwa Narodowego miały jedynie charakter rekomendacji (prawda, iż najwyższego szczebla) dla prezydenta, ale nie posiadały mocy wiążącej. Warto też zwrócić uwagę, iloma warunkami (według zapi-

<sup>43</sup> Arthur Radford, Chairman, Joint Chiefs of Staff, Memorandum for the Secretary of Defense, Subject: U.S Policy Toward Developments in Poland, December 3, 1956, NSA, RN 71515.

<sup>44</sup> Por. np. H. Kissinger, *Diplomacy*, New York 1994, s. 632.

su w NSC 5616) byłaby obwarowana ewentualna interwencja amerykańska: oporem (i to dostatecznie długim) stawianym Sowietom przez wojska polskie, zwróceniem się przez Gomułkę o pomoc do Narodów Zjednoczonych, przeforsowaniem na forum ONZ decyzji (na wzór Korei) o zbrojnym wsparciu Polaków. Pomińmy nawet kwestię możliwości technicznych interwencji ONZ (jaką drogą? desant na wybrzeżu polskim?). Większość z tych warunków (jeśli nie wszystkie) nie mogła być w praktyce spełniona. Warto też zauważyć, że plany amerykańskie opierały się na głównej przesłance, która była prawdopodobnie nieprawdziwa (przynajmniej według naszej obecnej, niepełnej wiedzy): że kierownictwo sowieckie w listopadzie i w początkach grudnia 1956 r. planowało interwencję zbrojną wymierzoną przeciwko Gomułce.

Na podstawie przytoczonych wyżej dokumentów można co najwyżej stwierdzić, że administracja Eisenhowera rozważała – jako jeden z wariantów hipotetycznych – militarne poparcie ONZ w akcji mającej na celu powstrzymanie interwencji sowieckiej w Polsce. Trudno uwierzyć, że w tamtych warunkach takowa decyzja mogłaby być rzeczywiście podjęta – według wszelkiego prawdopodobieństwa musiałaby doprowadzić do wybuchu konfliktu światowego, a Europa Wschodnia nigdy w czasie całej „zimnej wojny” nie była dla Stanów Zjednoczonych powodem do podjęcia takiego ryzyka.

Jednak mimo wszystko, niezależnie od przedstawionych wcześniej zastrzeżeń, niezwykle wymowny jest sam fakt, że tego rodzaju plany były w ogóle rozważane na najwyższym szczeblu administracji amerykańskiej – w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego, w Kolegium Połączonych Szefów Sztabów w Departamencie Obrony. Nie jest znany żaden inny przypadek, aby w Waszyngtonie dopuszczano myśl o zaangażowaniu zbrojnym w związku z kryzysem w Europie Wschodniej. Świadczy to o wielkiej wadze, jaką przywiązywano do sytuacji w Polsce i do utrzymania się u władzy Gomułki, a wraz nim zdobyczy Października (zwłaszcza w stosunkach polsko-sowieckich). Wszystkie te plany i dyskusje były też niewątpliwie odzwierciedleniem panującego w Waszyngtonie przekonania, że w polityce wobec Węgier nie wykorzystano wszystkich istniejących możliwości i że należy podjąć znacznie aktywniejsze działania, aby wspomóc Polaków, stojących w obliczu zagrożenia sowieckiego. Stąd te dość rozpaczliwe propozycje (w gruncie rzeczy będące w sporym stopniu wyrazem poczucia bezsilności): wahające się między koncepcją wysłania do Polski sekretarza generalnego ONZ a użyciem Lotnictwa Strategicznego atakującego cele w ZSRR.

\* \* \*

Pomimo postępującej normalizacji w stosunkach polsko-sowieckich, w Waszyngtonie nie odstępowano od opinii, że popieranie reżimu Gomułki należy do celów strategicznych polityki amerykańskiej w Europie Wschodniej. Po wielomiesięcznych negocjacjach oferta pomocy ekonomicznej, złożona w październiku 1956 r., zaczęła przybierać realne kształty. W czerwcu 1957 r. Polska otrzymała pierwszą transzę kredytową w wysokości niemal 50 mln dolarów (które miały być przeznaczone głównie na zakup amerykańskich nadwyżek rolnych). W ciągu kilku następných lat suma amerykańskiej pomocy ekonomicznej wyniosła ponad 420 mln dolarów<sup>45</sup>.

Jak ujął to w swoim memorandum dyrektor CIA, „pomoc ekonomiczna dla Polski prawdopodobnie zachęci szerokie kręgi w krajach satelickich do wyczekiwania z nadzieją dnia, kiedy uda im się osiągnąć większy stopień niezależności”<sup>46</sup>.

Decyzja o udzieleniu Polsce pomocy ekonomicznej została podjęta na najwyższym szczeblu politycznym, ale wcielenie jej w życie napotykało przeszkody w amerykańskich regulacjach prawnych dotyczących stosunków gospodarczych USA z blokiem sowieckim. Aby je przezwyciężyć, na przełomie 1956 i 1957 r. Departament Stanu zajął oficjalne stanowisko, że Polska gomułkowska może być z amerykańskiego punktu widzenia (zgodnie z wymogami Public Law 480) traktowana jako „kraj przyjazny” („friendly nation”). Sekretarz stanu stwierdził, że „Polska nie jest w tej chwili zdominowana ani kontrolowana przez Związek Sowiecki, ani jakkolwiek organizację zewnętrzną kontrolującą światowy ruch komunistyczny”<sup>47</sup>.

W Waszyngtonie przez długi czas utrzymywało się przekonanie o ogromnej wadze eksperymentu gomułkowskiego dla całej Europy Wschodniej i dla nowego ułożenia stosunków między krajami satelickimi a Moskwą. W marcu 1957 r. Jacob Beam, wysoki urzędnik Departamentu Stanu odpowiedzialny za sprawy wschodnioeuropejskie, stwierdził, że „powstanie reżimu Gomułki stanowi z punktu widzenia interesów amerykańskich najważniejsze wydarzenie w bloku sowieckim od czasu wykluczenia Tito w 1948 r.”<sup>48</sup>

---

<sup>45</sup> Kwestię amerykańskiej pomocy ekonomicznej omawia dokładnie A. Mania, *op.cit.*, s. 159–162.

<sup>46</sup> Memorandum from the Director of Central Intelligence to the Secretary of State, *Political Consequences of U.S. Economic Assistance to Poland*, April 15, 1957, FRUS, 1955–1957, t. 25, s. 613.

<sup>47</sup> Letter from the Secretary of State to the Secretary of Agriculture (Benson), January 3, 1957, FRUS, 1955–1957, t. 25, s. 542.

<sup>48</sup> Memorandum from the Deputy Assistant Secretary of State for European Affairs (Beam) to the Secretary of State, *Current Status of the Gomułka Regime in Poland*, March 23, 1957, FRUS, 1955–1957, t. 25, s. 594.

Podobna ocena została wyrażona w wytycznych dla polityki amerykańskiej wobec Polski, opracowanych w maju 1957 r. przez Operations Coordinating Board: „Dojście Gomułki do władzy stanowi kluczowy krok w pożądanym kierunku, nie tylko w odniesieniu do Polski, ale także – ze względu na swój potencjalny odźwięk – w odniesieniu do innych krajów satelickich i samego Związku Sowieckiego. Dla przyszłego rozwoju wydarzeń przykład polski może być nawet ważniejszy niż w przeszłości przykład Tity”<sup>49</sup>.

Jeszcze w 1958 r., kiedy w stosunkach polsko-sowieckich panowała niemal pełna już harmonia, w Waszyngtonie ciągle wiązano z Polską wielkie nadzieje, jako jedynym krajem bloku sowieckiego, który będzie bronił swojej niezależności w stosunkach z Moskwą i może być rozsadnikiem odśrodkowych tendencji w ramach imperium sowieckiego. Według raportu Rady Bezpieczeństwa Narodowego z maja 1958 r., „zdolność Polski do utrzymania ograniczonej niezależności, którą uzyskała w październiku 1956 r., będzie kluczowym czynnikiem określającym rozwój wydarzeń politycznych w Europie Wschodniej. Nie należy się spodziewać w najbliższym czasie powtórzenia rozwiązania polskiego w innych krajach satelickich, ale jeśli eksperyment polski się powiedzie i jeśli Moskwa będzie go w dalszym ciągu tolerowała, elementy narodowe w innych zdominowanych przez ZSRR krajach mogą odczytać to jako zachętę do walki o większą autonomię”<sup>50</sup>. Charakterystyczne, że w przytaczanym wyżej opracowaniu Polska nie była zaliczona do „krajów zdominowanych przez Związek Sowiecki” („Soviet-dominated nations”), ale umieszczona osobno, obok Jugosławii.

Pozytywna ocena Polski gomułkowskiej utrzymywała się w polityce amerykańskiej jeszcze do początków lat sześćdziesiątych, choć rzecz jasna początkowy entuzjazm z czasem ustępował bardziej wyważonej ocenie.

\* \* \*

Jeśli chciałoby się na koniec pokrótce podsumować politykę amerykańską wobec Polski i Europy Wschodniej w 1956 r., to określeniami, których trudno uniknąć i które wydają się najbardziej adekwatne, są niekonsekwencja i niespójność. Administracja Eisenhowera, głosząca wyzwolenie „ujarzmionych narodów” najpierw w ogóle nie przewidziała (mimo licznych napływających sygnałów) nadciągającej burzy w Europie Wschodniej, wykluczając *a priori* wszelką możliwość rozluźnienia kontroli sowieckiej nad krajami satelickimi. Wszystkie analityczne raporty z 1955 i 1956 r. prognozowały coś wręcz odwrotnego: nieuchron-

<sup>49</sup> Operations Coordinating Board Report, *Operational Guidance with respect to Poland*, May 8, 1957, FRUS, 1955–1957, t. 25, s. 622

<sup>50</sup> NSC 5811, *U.S. Policy Toward the Soviet-Dominated Nations in Eastern Europe*, May 22, 1958, NARA, RG 273.



ne umacnianie się wraz z upływem lat panowania sowieckiego nad tą częścią kontynentu. Kiedy wreszcie „wybuchły” polski Październik i rewolucja węgierska, w Waszyngtonie wcześniejsza niewiara i sceptycyzm szybko ustąpiły miejsca entuzjazmowi i nadziejom, że obu krajom uda się faktycznie odrzucić status satelitów sowieckich. Jednak nawet w momencie najostrzejszego kryzysu nie zdobyto się na konsekwentną i spójną politykę wobec obu zrewoltowanych krajów: niemal bezwarunkowemu poparciu dla Gomułki nie towarzyszyły żadne próby wsparcia rządu Nagya, który był oceniany – w przeciwieństwie do nowych władz polskich – jako partner niewiarygodny, skompromitowany dwuznaczną postawą wobec Moskwy.

O ile przed 1956 r. zasadniczy błąd Waszyngtonu polegał na niedocenianiu tendencji odśrodkowych w bloku sowieckim i przecenianiu jego spójności, o tyle później – jak się wydaje – zbyt wygórowane, w gruncie rzeczy nieuzasadnione nadzieje wiązano z eksperymentem polskim – dojściem do władzy Gomułki i skalą wywalczonej w Październiku niezależności oraz wpływem tych czynników na sytuację w całej Europie Wschodniej.